



Status i granice nazw własnych a ortografia Uwagi na temat dwóch reguł użycia wielkiej litery

Przy rozmaitych próbach wyznaczenia ścisłych reguł delimitacji nazw własnych i wyrazów pospolitych przytacza się niekiedy fakt zapisywania nazw własnych wielkimi literami (Algeo 1973: 12–13; Rzetelska-Feleszko 1993). Kryterium ortograficzne (podobnie jak gramatyczne) wydaje się jednak mieć charakter wtórny i *stricte* konwencyonalny, zwłaszcza gdy zestawie je z pozostałymi kryteriami: semantycznym i referencyjnym¹. Nie jest zatem raczej tak, że wyróżniamy nazwy własne na podstawie ich zapisu wielkimi literami, istnieje za to dość konsekwentnie stosowana zależność odwrotna: jednostki języka rozumiane jako nazwy własne są konwencyonalnie w języku polskim zapisywane wielkimi literami. W tym tekście spróbuję przyrzeć się wybranym przepisom ortograficznym, regulującym użycie wielkich liter motywowane proprialitym (onimicznym) charakterem danych jednostek języka.

Obowiązujące zasady ortograficzne, do których będę się tu odwoływał, są w zwartej formie podawane w słownikach ortograficznych i regulują w sposób szczegółowy m.in. kwestie użycia wielkiej litery². Ograniczając zakres niniejszych

¹ Na temat odróżniania nazw własnych od wyrazów pospolitych narosła ogromna literatura, jej omówienie wraz z odsyłaczami do konkretnych prac por. Kaleta (1998), Rutkowski (2007: 19–49).

² Por. *Słownik ortograficzny języka polskiego* pod red. K. Polańskiego, w wersji online: <https://sjp.pwn.pl/zasady>. Wszystkie cytowane w tekście przepisy ortograficzne pochodzą właśnie z wersji online, która zawiera kilka uaktualnień dokonanych na podstawie uchwał ortograficznych Rady Języka Polskiego (uchwały te są z kolei opublikowane na stronie Rady: https://rjp.pan.pl/index.php?option=com_content&view=category&id=43&).

rozważań do stosowania wielkiej litery w odniesieniu do nazw własnych, należy wskazać, że są one ujęte w części IV pt. *Wielkie i małe litery*, zwłaszcza w części 18: *Użycie wielkiej litery ze względów znaczeniowych*. Część uwag uwzględniono także w części IX *Pisownia nazw własnych*, gdzie jednak uwaga skupia się — poza ogólnymi uwagami dotyczącymi pisowni nazw osobowych — na zasadach zapisywania i odmiany nazw obcojęzycznych. Zasadniczo więc dalszy tok wyводу będzie opierał się na szczegółowych przepisach, zawartych w części IV (18).

Omawiany fragment *Zasad pisowni* odnosi się do reguł użycia wielkiej litery ze względów znaczeniowych (18). Podaje się więc ogólną regułę, nakazującą użycie wielkiej litery w pisowni (zasadniczo) nazw własnych, po czym wylicza się szczegółowo wybrane kategorie onimiczne, które są bardziej szczegółowo omówione³: 18.1. Imiona i nazwiska ludzi; 18.2. Imiona własne zwierząt i drzew; 18.3. Imiona własne bogów oraz jednostkowych istot mitologicznych; 18.4. Przydomki, pseudonimy i przezwiska ludzi; 18.5. Imiona własne ludzi użyte w znaczeniu przenośnym [...]; 18.6. Nazwy mieszkańców części świata; 18.7. Nazwy hipotetycznych mieszkańców planet; 18.8. Nazwy mieszkańców krajów; 18.9. Nazwy członków narodów, ras i szczepów; 18.10. Nazwy mieszkańców terenów geograficznych [...]; 18.11. Nazwy dynastii; 18.12. Przymiotniki dzierżawcze zakończone na -owski, -owy, -in, -yn, -ów [...]; 18.13. Nazwy świąt i dni świątecznych; 18.14. Nazwy imprez międzynarodowych lub krajowych [...]; 18.15. Tytuły czasopism i cykli wydawniczych oraz nazwy wydawnictw

³ Nie podaje się jednak reguły ogólnej w rodzaju „Nazwy własne należy pisać wielką literą inicjalną”, tylko stosuje się formułę „Wielką literą piszemy”, po czym podaje się właśnie owe wyszczególnione kategorie wraz z egzemplifikacją, dokładniejszym omówieniem, wskazaniem kwestii problemowych, wyjątków itp. Z kolei we fragmencie *Zasad*, w którym mowa jest o nazwach własnych (czyli części IX *Pisownia nazw własnych*), zostały sformułowane uwagi wstępne, które ujmują rzecz następująco: „Nazwy własne wyróżniają się tym, że wskazują na jednostki, podczas gdy nazwy pospolite służą do oznaczania grup jednostek. W związku z tym, że mają funkcję indywidualizującą, piszemy je wielką literą. Jest to pierwsza reguła dotycząca pisowni nazw własnych”.

seryjnych [...]; 18.16. Pierwszy wyraz w jedno- i wielowyrzowych tytułach [...]; 18.17. Nazwy krojów czcionek drukarskich [...]; 18.18. Nazwy języków programowania, programów i systemów komputerowych [...]; 18.19. Jednowyrazowe nazwy programów radiowych i telewizyjnych, tytuły audycji [...]; 18.20. Tytuły modlitw; 18.21. Nazwy gwiazd, planet i konstelacji; 18.22. Jednowyrazowe i wielowyrzowe nazwy własne państw, regionów [...]; 18.23. Jednowyrazowe nazwy geograficzne i miejscowe; 18.24. Wielowyrzowe nazwy geograficzne i miejscowe; 18.25. Jedno- i wielowyrzowe nazwy dzielnic, ulic, placów [...]; 18.26. Jedno- i wielowyrzowe nazwy własne przedsiębiorstw i lokali; 18.27. Nazwy indywidualne (jednostkowe) urzędów, władz [...]; 18.28. Nazwy urzędów jednoosobowych w aktach prawnych; 18.29. Nazwy orderów i odznaczeń; 18.30. Jednowyrazowe nazwy nagród; 18.31. Nazwy firm, marek i typów wyrobów przemysłowych. Uzupełnieniem do tego wykazu nazw własnych jest wskazanie zasad użycia wielkiej litery w skrótowcach (18.32. Skrótowce) i niektórych skrótach (18.33. Wielka litera w niektórych skrótach).

W efekcie powstał mocno rozbudowany wykaz (wybranych) kategorii, które zostały poddane głębszej analizie i co do których wskazano konkretne reguły użycia wielkiej litery. Reguły te są podane w sposób analityczny, drobiazgowy — mogłoby to ułatwiać korzystanie z tak skonstruowanego zbioru teoretycznego, gdyby był on kompletny i obejmował wszystkie kategorie onimów. Takie założenie jest jednak niewykonalne (lub ostrożniej: byłoby niezwykle trudne do wykonania) i wymagałoby ciągłego aktualizowania na skutek dynamicznych zmian w zasobie nazw własnych. Dużo bardziej poręczną formułą mogłoby być nakreślenie bardzo ogólnej reguły, mającej zastosowanie do jak największej grupy jednostek, z ewentualnym wyliczeniem czy dokładniejszym opisem pewnych grup szczególnych, zasługujących na takie właśnie osobne potraktowanie. Potrzeba bardziej szczegółowego opisu mogłaby być podyktowana względami znaczeniowymi czy kategorialnymi, w mniejszym jednak stopniu, albo też mogłaby wynikać z dotychczasowej praktyki ortograficznej — zwłaszcza w tych punktach, w których

proponuje się zmianę reguły lub rezygnację z jakiegoś wyjątkowego traktowania określonych nazw. W taki właśnie sposób proponuję w tym tekście spojrzeć na wybrane reguły ortograficzne, regulujące użycie wielkiej litery ze względów znaczeniowych, a ściślej: w odniesieniu do nazw własnych.

Postulowana ogólna zasada mogłaby mieć brzmienie: „Nazwy własne zapisujemy wielkimi literami. W nazwach wielowyrazowych wszystkie wyrazy wchodzące w skład nazwy, poza przyimkami i spójnikami, zapisujemy wielkimi literami”.

Tak sformułowana zasada stoi w sprzeczności z niektórymi wciąż obowiązującymi regułami szczegółowymi, z których pod rozważę zostaną tu wzięte dwie, nakazujące: 1) zapisywać wielką literą tylko wyraz początkowy w nazwach wielowyrazowych niektórych kategorii (zwłaszcza tytułów); 2) zapisywać małymi literami stojące na początku nazwy wyrazy, które są określeniami gatunkowymi.

W odniesieniu do 1) stosuje się regułę 18.16., która głosi, iż:

Wielką literą piszemy pierwszy wyraz w jedno- i wielowyrazowych tytułach utworów literackich i naukowych (np. książek, rozpraw, artykułów, wierszy, pieśni, piosenek, filmów, sztuk teatralnych), w tytułach ich rozdziałów, w tytułach dzieł sztuki, zabytków językowych, odezów, deklaracji, ustaw, akcji charytatywnych i porządkowych, operacji wojskowych.

Wśród wyliczonych przykładów wątpliwości raczej nie budzą tytuły dzieł literackich, które tradycyjnie zapisywane są wedle brzmienia tej reguły (np. *Noce i dnie*, *Ziemia obiecana*, *Składnia rozmowy telefonicznej*). Jako wyjątki podaje się *Stary Testament*, *Nowy Testament*, *Magna Charta Libertatum* oraz *Pismo Święte*, *Biblia Tysiąclecia*, a także tytuły ksiąg biblijnych — np. *Księga Liczb*, *Księga Psalmów*. Takich wyjątków chyba dałoby się odszukać więcej, nie wiadomo, czy ich lista podawana w ramach reguły jest zamknięta, czy nie — dotyczy to jednak w większości ewentualnych zapisów dawniejszych dzieł lub ich części: *Liber Generationis Plebeianorum* W. Nekandy-Trepi (znana też jako *Liber Chamorum*). Nieco inaczej rzecz się

przedstawia z innymi wymienionymi kategoriami „tytułów”⁴. Tytuły piosenek bywają zapisywane różnie, także na sposób „wielkoliterowy”: *Niedokończona symfonia* vs. *Niedokończona Symfonia*, *Mazur kajdaniarski* vs. *Mazur Kajdaniarski*, *Niech żyje bal* vs. *Niech Żyje Bal*, *Takie tango* vs. *Takie Tango* — nie jest to co prawda sposób bardzo rozpowszechniony, ale spotyka się go zwłaszcza w tekstach internetowych, np. w serwisie YouTube. Jeszcze bardziej rozchwiana bywa pisownia tytułów dzieł sztuki, zabytków językowych, odezów, deklaracji, akcji charytatywnych i porządkowych, operacji wojskowych: *Hold pruski* vs. *Hold Pruski* (np. na oficjalnej stronie Muzeum Historii Polski⁵), *Psalterz floriański* vs. *Psalterz Floriański*⁶. Szczególnie tytuły (nazwy?) trzech ostatnich kategorii są zapisywane raczej niezgodnie ze wskazaniem omawianej reguły: *Podaruj dzieciom słońce*⁷ (17 w NKJP) vs. *Podaruj Dzieciom Słońce* (7 w NKJP), *Pomocne Pudelko*, *Świąteczna Paczka* — nazwy akcji społecznych czy charytatywnych, *Pustynna burza* (4 wystąpienia w NKJP) vs. *Pustynna Burza* (89 w NKJP) — nazwa operacji wojskowej. Co ciekawe, w przypadku podobnej kategorii nazewniczej — imprez krajowych i międzynarodowych (dygresja: czy ranga imprezy ma jakiegokolwiek znaczenie dla reguły ortograficznej?) — sformułowano przepis głoszący, iż „wielką literą piszemy nazwy tych imprez, którym organizatorzy chcą nadać szczególny tytuł” (reguła 18.14). I podaje się liczne przykłady: *Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy*, *Wielka Pardubicka*, *XI Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina*, *Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziem Górskich*,

⁴ Onimiczny status tytułów, jako pod pewnymi względami specyficznych nazw własnych, jest przedmiotem dyskusji, por. np. Pisarek 1966; Miodek 1981; Ślawska 2008; Chlebda 2016.

⁵ Por. <https://muzhp.pl/pl/e/1148/hold-pruski>.

⁶ Mianownikowa forma *Psalterz floriański* jest w Narodowym Korpusie Języka Polskiego reprezentowana przez 7 wystąpień, wobec 4 poświadczeń zapisu „wielkoliterowego”. Forma *Psalterz Floriański* figuruje także na stronie Instytutu Języka Polskiego PAN!

⁷ Ta nazwa może być niereprezentatywna dla kategorii akcji społecznych czy charytatywnych ze względu na formę frazy zdaniowej, przy których zapisie może się intuicyjnie włączać dodatkowe kryterium składniowe (wielka litera na początku zdania).

Ogólnopolski Konkurs Ortograficzny „Dyktando”, Światowy Dzień Młodzieży, Dzień Ziemi, Wyciąg Pokoju, Turniej Czterech Skoczni. Jest oczywiste, że również w odniesieniu do omawianej grupy organizatorzy nadają swoim imprezom (akcjom społecznym, operacjom) specjalne tytuły, nie są to w żaden sposób nazwy formujące się spontanicznie, lecz właśnie nadawane przez twórców/organizatorów.

Tytuły gazet, cykli wydawniczych i wydawnictw seryjnych są zapisywane w zgodzie z regułą ogólną: wszystkie człony wielkimi literami: *Gazeta Wyborcza*, *Życie Warszawy*, *Tygodnik Powszechny*, *Kobieta i Życie*, *Państwo i Prawo*. Ta reguła obejmuje również takie tytuły, które się nie odmieniają i dla których stosowana była przez lata zasada pisowni wielką literą jedynie pierwszego członu nazwy (a więc: *Po prostu*, *Żyjmy dłużej*, *Dookoła świata*) — na mocy uchwały nr 16 Rady Języka Polskiego z grudnia 2008 roku. Niekonsekwencja przepisów ujawnia się, gdy spojrzymy na zagadnienie szerzej i weźmiemy pod uwagę inne kategorie o podobnym charakterze, które można scharakteryzować ogólnie jako wytwory ludzkiego umysłu mające postać masowych tekstów kultury, którym nadaje się odpowiedni format medialny: gazety, czasopisma, programu radiowego, programu telewizyjnego, strony internetowej. W odniesieniu do stron internetowych przyjęto propozycję, by traktować je tak samo jak tytuły czasopism — mówi o tym również specjalna uchwała nr 2 Rady Języka Polskiego z 2002 roku (która zachowywała obowiązujące wówczas rozróżnienie na tytuły podlegające odmianie i nieodmienne, w których wielką literą pisało się jedynie pierwszy człon). Z kolei pisownię tytułów programów radiowych i telewizyjnych „podciągnięto” pod reguły tekstów drukowanych: odpowiednio przy pojedynczych przyjęto pisownię „pierwszy wyraz wielką literą”, a przy cyklicznych — „wielkoliterową” dla wszystkich wyrazów w nazwie. Podawane przykłady same w sobie budzą wątpliwości: *Jeden z dziesięciu*, *Kuchenne rewolucje*, *Pytanie na śniadanie*, *Rozmowy w toku*, *Sensacje XX wieku*, *Szkló kontaktowe*, *Taniec z gwiazdami*. Wymienione tytuły programów telewizyjnych — wszystkie! — mają charakter cykliczny, są nadawane regularnie, w związku

z czym mogłyby (reguła tu bowiem nie nakazuje, a jedynie dopuszcza możliwość) być zapisywane w formie: *Jeden z Dzieściu, Kuchenne Rewolucje, Pytanie na Śniadanie*. Tak też bywają często zapisywane w praktyce.

Można w kontekście powyższych uwag zastanawiać się nad ujednoliceniem pisowni w kierunku wprowadzenia „zasady ogólnej” — widać, że tendencje rozwojowe idą właśnie w takim kierunku. W tej dużej grupie kategorii ideonimicznych (ideonimy obejmują najogólniej nazwy wytworów myśli ludzkiej, najczęściej właśnie tekstów kultury) można by zachować jedynie odrębność dla tytułów utworów literackich (czy ogólnie: książek), filmów i pojedynczych utworów muzycznych. W niektórych przypadkach można i tę regułę poluzować i dopuścić pisownię wielkoliterową, zwłaszcza dla niektórych utworów muzycznych w rodzaju *Symfonia Niedokończona* czy *Błękitna Rapsodia*.

Druga grupa przepisów, które poddaję tu pod rozważę, wiąże się już ściślej z zagadnieniem wyznaczenia granic nazwy własnej. Mowa o przepisach ujętych wyżej jako punkt 2), które regulują pisownię wielu kategorii nazw własnych w taki sposób, że nakazują stojący przed nazwą własną wyraz gatunkowy zapisywać małą literą, wielką literę pozostawiając dla samej nazwy własnej. Uzasadnienie takiej konwencji ma związek ze strukturą nazw i jej semantyczną zawartością, a ściślej mówiąc: z wywodzącym się z teorii logiczno-filozoficznej postulatem braku znaczenia nazwy (por. np. Grodziński 1981). Takie rozwiązanie tylko z pozoru wygląda dobrze i stanowi wskazówkę ortograficzną. Praktyka pokazuje jednak nie tylko na liczne niekonsekwencje, ale i duże trudności z rozstrzygnięciem, czy ów poprzedzający nazwę wyraz rzeczywiście tylko nazywa gatunek obiektu, czy też może jest integralną częścią nazwy własnej.

Zasada ta znajduje odzwierciedlenie w szczegółowych przepisach odnoszących się do pisowni wielu nazw geograficznych, i to wszystkich poziomów: od nazw globalnych (morza, zatoki, cieśniny) aż do obiektów toponimii miejskiej (tzw. urbanonimii). A nawet wykracza poza wymiar globalny, bo

reguluje też nazwy obiektów przestrzeni kosmicznej — poczynając od przepisu 18.21, który nakazuje pisownię wielkimi literami nazw jednowyrazowych (co oczywiste) oraz wszystkich członów wielowyrazowych nazw „gwiazd, gwiazdozbiorów, planet, księżyców, planetoid, galaktyk, rojów meteorów i innych obiektów astronomicznych: *Gwiazda Polarna, Wega, Wielka Niedźwiedzica, Bliźnięta, Ziemia, Mars, Wenus, Saturn, Księżyc, Io, Ceres, Droga Mleczna, Galaktyka Andromedy*”. Zastrzeżenie, o którym mowa, reguluje jednakże pisownię komet: „W nazwach komet człon pierwszy traktowany jest jak nazwa gatunkowa (rodzajowa) i zapisywany małą literą, np. *kometa Halleya, kometa Enckego, kometa Shoemaker-Levy 9*”. Jeśli rzeczywiście zinterpretować wyraz *kometa* jako gatunkowy, to trzeba konsekwentnie przyjąć, że nazwy komet w ogóle nie funkcjonują jako nazwy własne. Bo trudno uznać, że *j e d y n y m i c z ł o n a m i* nazw własnych komet byłyby ich elementy odróżniające w rodzaju *Halleya, Enckego* czy *Schoemaker-Levy 9*. Elementy gatunkowe mają to do siebie, że ich występowanie jest nieobligatoryjne (do tego jeszcze wrócimy w dalszym ciągu wywodu), a zatem przy możliwym pominięciu w tekstach mielibyśmy do czynienia z samymi tylko „nazwami” w rodzaju: *Halleya, Enckego*. Czy takie rozwiązanie odpowiada praktyce komunikacyjnej i czy odpowiada zdrowemu rozsądkowi i intuicji przeciętnego użytkownika języka? Czy akceptowalne są hipotetyczne wystąpienia *s a m y c h t y l k o* „nazw” w tekstach: „nad naszymi głowami przeleciała *Halleya*”, „marzył o zobaczeniu *Enckego* jeszcze za swego życia”? Przegląd korpusów nie potwierdził ani jednego przypadku użycia w taki sposób „nazw” komet w tekstach odnoszących się do tych komet.

Kolejny przepis (18.24) reguluje zapis wielowyrazowych nazw geograficznych i miejscowych. Nazwy takie zapisujemy wielkimi literami: *Bory Tucholskie, Dolny Śląsk, Górny Śląsk, Jelenia Góra, Mała Panew, Morskie Oko, Nowa Zelandia, Rzeka Świętego Wawrzyńca, Stary Sącz, Wielki Kaukaz, Wielki Kociół Śnieżny, Wielki Staw*. I tu również pojawia się zastrzeżenie w postaci interpretacji wyrazu poprzedzającego właściwą nazwę jako jedynie gatunkowego, tym razem dodatkowo podparte gramatycznie:

Jeśli nazwa własna składa się z dwu członów i człon drugi jest rzeczownikiem w mianowniku nieodmieniającym się, wtedy człon pierwszy (wyraz pospolity): góra, nizina, półwysep, cieśnina, tama, kanał, morze, jezioro, wyspa, pustynia, wyżyna itp. piszemy małą literą, natomiast człon drugi — wielką, np.: morze Marmara, półwysep Hel, pustynia Gobi, wyspa Uznam.

Tak ujęty przepis obejmował ponadto szereg innych przypadków w rodzaju *morze Bałtyk* (wobec: *Morze Bałtyckie*), *morze Adriatyk* (wobec: *Morze Adriatyckie*), a więc takich zestawień, w których po wyrazie gatunkowym była nazwa w formie mianownika — i to niekoniecznie nieodmieniająca się, bo chociażby pośród podawanych jako przykłady można wskazać podlegający odmianie *Hel* (np. *na Helu*). Mogło to przysparzać wielu kłopotów, związanych np. z interpretacją wyrazów takich jak *Marmara* (jako dopełniacz, a nie mianownik), ale w niektórych wypadkach na pewno było uzasadnione, choć niekoniecznie, tak jak to sformułowano w zapisie, nieodmiennością członu nazwy własnej. Do kwestii tej nawiązują dyskusje w ramach powołanej w 2003 roku Komisji Ortograficzno-Onomastycznej Rady Języka Polskiego (obecnie jest to Zespół Ortograficzno-Onomastyczny). W ramach podjętej próby ujednolicenia zapisu nazw mórz i ich części (zatok, cieśnin) pojawiła się propozycja⁸, by wszystkie tego rodzaju nazwy pisać wielkimi literami, niezależnie od tego, czy stojąca po wyrazach: morze, zatoka, cieśnina nazwa jest wyrażona przymiotnikiem czy też rzeczownikiem w mianowniku czy dopełniaczu: *Morze Bałtyckie*, ale też: *Morze Marmara*, *Morze Fidži*, *Morze Flores*, *Morze Sawu*, *Zatoka Perska*, *Zatoka Akaba*, *Zatoka Boni*, *Zatoka Marajo*, *Zatoka Fundy*, *Cieśnina Malakka*, *Cieśnina Ormuz*. Nieliczne nazwy cieśnin stanowiące samoistne wyrazy, np. *Bosfor*, *Kattegat*, *Dardanele*, jeśli są poprzedzane wyrazem gatunkowym cieśnina, to winien on być pisany małą literą (jako zalecenie, a nie „twarda” reguła).

Kwestia pisowni wyrazu gatunkowego poprzedzającego „właściwą” nazwę chyba w największym stopniu dotyczy nazw obiektów w przestrzeni miasta — tzw. urbanonimów czy też toponimów miejskich. Reguluje ją przepis 18.25 w brzmieniu:

⁸ Zbiór propozycji zmian przepisów ortograficznych z lat 2004–2005 — por. Malinowski (2018; Aneks 8).

Wielką literą piszemy jedno-⁹ i wielowyrazowe nazwy dzielnic, ulic, placów, rynków, ogrodów, parków, bulwarów, budowli, zabytków, obiektów sportowych, np. Czerniaków, Krzyki, Kurdwanów, Lgota, Powązki, Złote Łany, Żoliborz, Podwale, Rynek Starego Miasta, Cygański Las, Łazienki, Planty, Wały Chrobrego, Barbakan, Hala Arena, Spodek.

UWAGA: Jeśli takie nazwy wielowyrazowe rozpoczynają się od przymiotnika lub innego określenia przymiotnikowego, wszystkie wyrazy piszemy wielką literą, np. Mysia Wieża, Krzywa Wieża (w Pizie, w Toruniu), Złota Uliczka (Czechy), Piąta Aleja (USA), Czerwony Klasztor (Egipt, Słowacja), Błękitny Meczet (Turcja).

18.25.1. Jeśli stojący na początku nazwy wyraz: ulica, aleja, brama, bulwar, osiedle, plac, park, kopiec, kościół, klasztor, pałac, willa, zamek, most, molo, pomnik, cmentarz itp. jest tylko nazwą gatunkową (rodzajową), piszemy go małą literą, a pozostałe wyrazy wchodzące w skład nazwy — wielką literą. ulica Sławkowska, ulica 3 Maja, ulica Dwóch Mieczów, ulica Świętego Jana (albo: ulica św. Jana), ulica Księdza Jerzego Popiełuszki, ulica Królowej Jadwigi, ulica Księcia Józefa, ulica Generała Władysława Sikorskiego (albo: ulica gen. Władysława Sikorskiego), ulica Na Niskich Łąkach, aleja Słowackiego, aleja Przewodników Tatrzańskich, bulwar Nadmorski, osiedle Zawodzie, plac Bankowy, plac Trzech Krzyży, plac Na Rozdrożu, plac Sejmu Śląskiego, rondo Waszyngtona, park Jordana, park Ujazdowski, kopiec Józefa Piłsudskiego, kościół Mariacki, kościół Świętego Krzyża (albo: kościół św. Krzyża), kościół Na Skałce, klasztor Dominikanów, klasztor Norbertanek, pałac Krasieńskich, pałac Radziwiłłów, pałac Pod Globusem, willa Atma, most Grunwaldzki, most Poniatowskiego, brama Isztar, pomnik Mikołaja Kopernika, pomnik Mickiewicza, cmentarz Rakowicki, kolumna Aleksandra, sobór Świętego Izaaka (albo: sobór św. Izaaka), bastion Wysok, dzwon Gratia Dei, dzwon Zygmunt.

W nazewnictwie miejskim chyba w największym stopniu uwiadacznia się rozchwianie reguły, nakazującej interpretować wyraz równy apelatywnemu określeniu rodzaju obiektu (ulica, plac, most, pałac itp.) zawsze jako nazwę gatunkową, poprzedzającą właściwą nazwę własną. Rozchwianie to widać zresztą także w obrębie przytoczonego przepisu, bo niektóre z podanych przykładów są zapisane wielkimi literami: *Rynek Starego*

⁹ Po raz kolejny powraca pytanie o zasadność formułowania odrębnego nakazu dla każdej grupy nazw jednowyrazowych, które przecież z definicji są zapisywane wielką literą i tu nie ma miejsca na jakiegokolwiek kwestie dyskusyjne.

Miasta, Wały Chrobrego, Hala Arena, mimo że wyrazy gatunkowe są właściwymi określeniami, które odpowiadają charakterystyce i przyporządkowaniu obiektu¹⁰. Całkiem liczne i uzasadnione są również pytania o odmienną pisownię struktur analogicznych w rodzaju *cmentarz Rakowicki* wobec *Cmentarz Łyczakowski*, *cmentarz Na Rossie* czy *Cmentarz Père-Lachaise* (?).

Zagadnienie dotyczy samej struktury nazw obiektów miejskich, które najczęściej mają charakter zestawień dwuczłonowych, przy czym pierwszy człon jest właśnie nazwą rodzaju obiektu (*genus proximum*, człon utożsamiający). Takie dwuczłonowe nazwy z grupy urbanonimów da się interpretować dwojako: albo człon utożsamiający będzie włączony w strukturę nazwy, albo też pozostanie poza nią jako właśnie „gatunkowy wyraz określający typ obiektu”. Twórcy przepisów ortograficznych dość arbitralnie opowiedzieli się za drugą możliwością, mimo że badacze nazw własnych w wielu miejscach sygnalizują wynikające z tego problemy i sugerują możliwość przyjęcia rozwiązania odmiennego¹¹:

W polskich przepisach ortograficznych — pomijających istotę dwuczłonowej struktury nazw miejskich — **niesłusznie ustalono** odrębne traktowanie każdego z jej członów i zdecydowano, że: człon A jako wyraz pospolity powinno pisać się małą literą, a człon B jako nazwę własną powinno pisać się wielką literą. [...] **Wbrew aktualnym zasadom pisowni polskiej** — istnieją oczywiste podstawy do tego, by oba człony były pisane wielkimi literami, podobnie jak Wyżyna Małopolska, Puszcza Niepołomska, Góra Kościuszki, Hala Gąsienicowa. Wyrazy pospolite *ulica, plac, aleja, rondo* itp. w chwili, gdy stają się członami struktury nazewniczej, **zyskują tym samym status nazwy własnej** (Handke 2011: 31; podkr. M.R.).

Arbitralność każdego z przedstawionych rozstrzygnięć dotyczy samej istoty struktury nazwy: gdzie wytyczyć jej granice, a konkretnie — czy wyraz gatunkowy może wchodzić

¹⁰ Czyli że odpowiadają ściśle rodzajowi nazywanego obiektu. To jest właśnie kwestia zasadnicza, która ma uzasadniać pisanie ich małymi literami — podobnie zresztą jak w grupie nazw obiektów usługowych i lokali gastronomicznych, na których omówienie w tym tekście nie ma już miejsca (por. reguła 18.26.1).

¹¹ Na ten temat por. np. Rutkiewicz-Hanczewska 2008: 170–171; Handke 2011; Bieńkowska, Umińska-Tytoń 2012: 26; Myszką 2016: 66–69.

w swym podstawowym znaczeniu¹² w skład nazwy własnej? Powszechność wyrażanych wątpliwości właśnie w gronie środowiska onomastycznego pokazuje, że badacze nazw własnych — właśnie w wyniku oglądu szerokiego spektrum rzeczywistości proprialnej — zarzucili dawny postulat asemantyczności nazw własnych i są raczej skłonni zrewidować niektóre poglądy, skutkujące właśnie uporczywym kultywaniem tradycji ortograficznej wbrew nie tylko analizom czy intuicjom badawczym, ale też szerzącemu się uzusowi. Pytanie, gdzie zaczyna się nazwa własna w przykładowych jednostkach: *plac Zbawiciela*, *pałac Pod Baranami*, *rondo Waszyngtona*, ze zdroworozsądkowego punktu widzenia nie powinno nastroczać żadnych kłopotów — jeśli takowe kłopoty się ujawniają, to są one najpewniej wynikiem właśnie konwencji ortograficznej i wynikających z niej przyzwyczajęń! Bo czy hipotetyczne, postulowane tu zapisy *Plac Zbawiciela*, *Pałac pod Baranami* czy *Rondo Waszyngtona* budziłyby jakiegokolwiek wątpliwości¹³?

Wracając do zapisów ortograficznych, można zapytać o operacyjność samych członów odróżniających, czyli tych elementów, które mają być — w myśl obowiązujących reguł — jedyne elementami nazw własnych. Jeśli bowiem stojące przed „właściwymi nazwami” wyrazy są rzeczywiście wyłącznie

¹² Z taką sytuacją mamy do czynienia wówczas, gdy element *most* odnosi się do mostu, *rondo* — do ronda, *plac* — do placu itd. Interpretacja wykluczająca te elementy ze struktury nazw własnych nawiązuje do dawniejszych założeń teoretycznych, głównie logicznych, w których rygorystycznie (i czasem w sposób sztuczny) rozgraniczono nazwy własne i tzw. deskrypcje określone. Przyjmowano wówczas, że jeśli jakiś wyraz zachowuje swe podstawowe znaczenie, to nie jest on częścią nazwy własnej *sensu stricto* (por. np. Grodziński 1981: 19).

¹³ Można to z powodzeniem rozszerzyć na wszystkie przykładowe jednostki z paragrafu 18.25.1 i spróbować osądzić, czy nowe zapisy (nawet tak radykalne jak *Ulica Sławkowska*!) mają, poza oczywistym spieniewieniem się tradycji ortograficznej, jakieś istotne „wady” komunikacyjne. Nieco uwagi można poświęcić nazwom, w których element odróżniający ma kształt zestawienia przyimkowego (*U Zośki*, *Pod Papugami*, *Za Żelazną Bramą*) — wprowadzenie reguły wielkoliterowej spowodować powinno konsekwentny zapis przyimków i spójników małymi literami. Na ten temat w odniesieniu do nazw tatrzańskich por. Smuga 2014.

„poprzedzającymi nazwami gatunkowymi (rodzajowymi)”, czyli że nie jest to związek stały, a tylko luźny czy swobodny, to należałoby zakładać możliwość swobodnego ich pomijania w tekstach i pozostawiania samej tylko nazwy własnej. Czy takie stanowisko jest akceptowalne — wystarczy spróbować posługiwać się „nazwami” w rodzaju *Zbawiciela* („jadę na *Zbawiciela*”, „przejeżdżam przez *Zbawiciela*”), *Pod Baranami* („odmalowano fasadę *Pod Baranami*”), *Waszyngtona* („krążył zbyt długo po *Waszyngtona*, bo nie wiedział, gdzie zjechać”). Takie użycia są z punktu widzenia komunikacyjnego dewiacyjne, niepełne. Nie powinno być zatem wątpliwości, że omawiane elementy rodzajowe są częściami nazw własnych, wymaganymi ze względów komunikacyjnych i identyfikacyjnych¹⁴. Można powtórzyć tezę Kwiryny Handke z przytaczanego wyżej fragmentu: nie ma żadnego powodu, by traktować te wyrazy inaczej niż takie elementy nazw własnych, jak *góra*, *dolina* czy *morze* w innych kategoriach nazw geograficznych.

Przyjęcie takiego rozwiązania miałoby wiele zalet i tylko jedną wadę. Wśród tych pierwszych należy podkreślić przede wszystkim systemowość ujęcia, zwłaszcza, gdy rozciągnie się je również na inne kategorie, których pisownia również budzi wiele kontrowersji. Kontrowersje te są wynikiem właśnie omawianej tu arbitralnej interpretacji wyrazów rodzajowych nie jako integralnych części nazw własnych (w funkcji ich członów utożsamiających), tylko jako apelatywnych określeń gatunkowych. Praktyka komunikacyjna zdaje się raczej potwierdzać ich przynależność do struktur onimicznych — najlepszym probierzem jest tu ogląd kontekstów występowania danych nazw w korpusach tekstów, a także wykazana wyżej niepraktyczność (z czego wynika brak potwierdzeń tekstowych) identyfikacyjna samych tylko członów określających, interpretowanych jako pełnoprawne nazwy własne.

¹⁴ Możliwość elipsy dotyczy w zasadzie jedynie nazw ulic, gdzie zwyczajowo człon rodzajowy się pomija („jadę na *Pogodną*”, „mieszkam przy *Mickiewicza*”). I odwrotnie: ta uzualna eliptyczność nazw ulic powoduje, że jakiegokolwiek elipsy w kontekście urbanonimów byłyby interpretowane jako nazwy ulic (np. nazwy placów, rond czy innych obiektów, por. podany w tekście przykład z *rondem Waszyngtona*).

Taka systemowość ujęcia, gdyby stała się obowiązującą i upowszechniła się w świadomości użytkowników języka, byłaby pomocna w rozstrzyganiu dylematów ortograficznych także tych kategorii, które na razie nie są przedmiotem szczegółowych regulacji. Mało tego — takie szczegółowe regulacje, jak przedstawione na początku tego tekstu paragrafy ortograficzne 18.1–18.31 stałyby się zbędne wobec możliwości wprowadzania tych reguł z zasady ogólnej.

Jedyna niedogodność proponowanego rozwiązania wiąże się z tradycją, usankcjonowaną powagą zapisów słownikowych. Jak wiadomo, przełamywanie tego rodzaju przyzwyczajień bywa trudne, nawet gdy zachowawczość i pewien konserwatyzm języka (i językoznawców) zasadza się na arbitralnych decyzjach, bądź co bądź, autorytetów. Tę arbitralność wyraźnie widać, gdy weźmie się pod uwagę wzorce z innych języków — najbardziej kontrowersyjne chyba *novum* w postaci zapisu członu *ulica* wielką literą jest wszakże z powodzeniem praktykowane w języku angielskim (*Downing Street*), niemieckim (*Dachauer Strasse*), francuskim (*Rue da la Victoire*), włoskim (*Via Capitolina*), hiszpańskim (*Calle de Caracas*), portugalskim (*Rua da Graciosa*). Ograniczam się celowo jedynie do odpowiednika polskiej *ulicy*, ale konsekwentnie wielka litera obsługuje w tych językach różne inne typy urbanonimów: aleje, place, ronda itp. Element gatunkowy jest więc w tych językach regularnie traktowany jako integralna część pełnej nazwy własnej — co nie musi oczywiście być żadną wskazówką dotyczącą polskiej ortografii, ale wskazuje możliwości innego niż polska tradycja zinterpretowania struktury nazwy własnej jako takiej.

Możliwe jest również przyjęcie rozwiązania pośredniego, kompromisowego w tym sensie, że dopuszczającego większą dowolność pisowni. Omówione w tym tekście dwie reguły w różny sposób wyłamują się z przedstawionej na wstępie (w sensie póki co teoretycznym, nie postulatycznym!) jako zasady ogólnej pisowni w nazwach własnych wszystkich wyrazów wielkimi literami. W obydwu motywacja jest nieco inna, związana z charakterem obiektów nazywanych (tytuły czy szerzej ideonimy oraz nazwy przestrzeni miejskiej), ale jest

też mocno usankcjonowana tradycją. W dość pogmatwanej rzeczywistości przepisów ortograficznych, zwłaszcza w części opierającej się na zasadzie konwencjonalnej, dążenie do uproszczenia i w miarę możliwości ujęcia systemowego wydaje się działaniem pożądanym — nawet kosztem stopniowej zmiany przyzwyczajeń, które wynikają nie tyle z samego statusu czy granic nazw własnych, lecz raczej trwałości pewnych arbitralnych decyzji.

Literatura

- Algeo J., 1973, *On Defining the Proper Names*, Florida University Press, Gainesville.
- Bieńkowska D., Umińska-Tytoń E., 2012, *Nazewnictwo miejskie Łodzi*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź.
- Chlebda W., 2016, *Tytuły we frazeograficznej perspektywie opisu*, w: Dziamska-Lenart G., Liberek J. (red.), *Perspektywy współczesnej frazeologii polskiej. Geneza dawnych i nowych frazeologizmów polskich*, Wydawnictwo Naukowe UAM Poznań, s. 103–116.
- Grodziński E., 1981, *Imiona własne jednobrzmiące z pospolitymi*, „Onomastica” 26, s. 5–40.
- Handke K., 2011, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Biblioteka Warszawska, Warszawa.
- Kaleta Z., 1998, *Teoria nazw własnych*, w: Rzetelska-Feleszko E. (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*, Wydawnictwo Instytutu Języka Polskiego PAN, Warszawa–Kraków, s. 15–36.
- Kornaszewski M., Lech Ł., 1989, *Společné pojetie nazvy vlastnej a polska norma ortograficzna*, w: Majtán M. (red.), *Aktuálne úlohy onomastiky z hľadiska jazykovej politiky a jazykovej kultury*, Jazykovedný ústav SAV, Bratislava, s. 275–281.
- Malinowski M., 2018, *Ortografia polska. Kodyfikacja, reformy i zmiany pisowni (1830–2010) oraz jej recepcja*, Ekodruk, Kraków.

- Miodek J., 1981, *Tytuł w tytule jako środek stylistyczny*, „Rozprawy Komisji Językowej WTN” 12, s. 121–129.
- Pisarek W., 1966, *Tytuł utworu swoistą nazwą własną*, „Zeszyty Naukowe WSP w Katowicach. Prace Językoznawcze” 3, s. 67–81.
- Rutkiewicz-Hanczewska M., 2008, *Nazwy terenowe*, w: Zagórski Z. (red.), *Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów*, Wydawnictwo naukowe UAM, Poznań, s. 167–423.
- Rutkowski M., 2007, *Nazwy własne w strukturze metafory i metonimii. Proces deonimizacji*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn.
- Rutkowski M., 2017, *Tendencje we współczesnym nazewnictwie polskim*, w: Kłosińska K., Zimny R. (red.), *Przyszłość polszczyzny — polszczyzna przyszłości*, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa, s. 266–277.
- Rzetelska-Feleszko E., 1993, *Nazwy własne*, w: Bartmiński J. (red.), *Współczesny język polski*, Wydawnictwo UMCS, Wrocław, s. 397–402.
- Skowronek K., Skowronek B., 2003, *Ideonimy polskich filmów fabularnych (1947–2002)*, w: Biolik M. (red.), *Metodologia badań onomastycznych*, Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego, Olsztyn, s. 610–628.
- Smuga Z., 2014, *Problem „Doliny za bramką”*, „Poradnik Językowy” 9, s. 35–44.
- Ślawska M., 2008, *Tytuł — najmniejszy tekst prasowy*, „Rocznik Prasoznawczy” 2, s. 117–126.

Streszczenie

W artykule podjęto problem użycia wielkiej litery w odniesieniu do dwóch wybranych reguł ortograficznych: zapisu nazw tytułów oraz nazw obiektów w przestrzeni miejskiej. Pokazano, że obowiązujące przepisy ortograficzne są w znacznym stopniu niekonsekwentne i są wynikiem arbitralnej (i co ważniejsze: niewłaściwej) interpretacji statusu członów rodzajów. Sformułowano postulat nadrzędnej

zasady ortograficznej, nakazującej pisownię wszystkich wyrazów w strukturze nazw własnych wielkimi literami. Takie rozwiązanie miałoby walor rozwiązania systemowego, upraszczającego istniejący chaos i niepotrzebne uszczegółowienie przepisów.

Słowa kluczowe: nazwy własne, ortografia polska, wielkie litery, regulacja ortografii

Summary

The status and limits of proper names versus orthography Remarks on two rules of using the capital letter

The paper deals with the problem of the use of capital letters in relation to two selected orthographic rules: the spelling of the names of titles and the names of objects in urban space. It was shown that the current orthographic rules are to a great extent inconsistent and are the result of arbitrary (and, more importantly, incorrect) interpretation of the status of genre names. The postulate of an overriding orthographic rule was formulated, which would require that all words in the structure of proper names be spelled with capital letters. Such a solution would have a systemic value, simplifying the existing chaos and unnecessary detailing of regulations.

Key words: proper names, Polish spelling, capital letters, spelling regulation